

festiwal. wioska teatralna

GAZETKA FESTIWALOWA

Nr 1

WSTĘP

Organizatorzy tegorocznej Wioski Teatralnej w kontekście istniejących na świecie zagrożeń ekologicznych, napięć globalnych i zaniku więzi lokalnej, stawiają teatrowi dwa ważne pytania: “Co się dzieje ze światem?” i “Jak żyć?”. Jednocześnie, już na wstępie, nadają motto festiwalowi, którym są słowa autorstwa Marka Edelmana: “Nie chodzi o to aby iść do celu, chodzi o to, aby iść po słonecznej stronie”. W ten sposób nakreślają kierunek refleksji, drogę do uzyskania potencjalnych odpowiedzi.

Czym jest owa “słoneczna strona”? Jak jej nie przeoczyć? W jaki sposób się do niej dostać? Jak się w jej obrębie przemieszczać? Na te pytania organizatorzy nie dają odpowiedzi, podsuwają za to narzędzia stymulujące nas do własnych poszukiwań. Jednym razem wsadzają nam głowy w chmury i wraz z Teatrem Delikates zapraszają do oderwania się od ziemi, innym razem przytwierdzają nasze stopy mocno do podłoża, tak by na wzór tancerzy butoh, spowodować swobodny przepływ energii między nami a ziemią. Co z tego wyniknie dla nas? Tego jeszcze nie wiemy. Za nami pierwsze dwa dni festiwalu, przed nami kolejne cztery wypełnione licznymi wydarzeniami, mającymi niewątpliwie zasiać w nas swego rodzaju niepokój, zakłócić nasze poczucie bezpieczeństwa i samozadowolenia, rozbudzić naszą czujność, bo jak napisała kiedyś w „Dwutygodniku” Joanna Wichowska: festiwal w Węgajtach pokazuje, „że w świecie, w którym ogromna większość syta i bezpieczna nie jest- samozadowolenie jest nie tylko nieprzyzwoite, ale przede wszystkim groźne”.

Zatem, nie ważne czy z głową w chmurach, czy mocno stąpając po ziemi, wyruszymy razem w poszukiwaniu “słonecznej strony”, a trafiwszy na jej ślad, miejmy odwagę pójść nią niezależnie od tego, czy doprowadzi nas do oczekiwanego celu.

Magda

MANDALA OTWARCIA

Dom Pomocy Społecznej w Jonkowie, sala po brzegi wypełniona ludźmi różnego wieku, różnych kultur, z różnych środowisk, scena, pośrodku której usypana z polnych kwiatów, liści i traw, wspólna dla wszystkich - mandala. Taki obraz pojawił się przed oczyma widzów przybyłych na spektakl otwierający tegoroczną Wioskę Teatralną. Nie przez przypadek Teatr Węgajty na inaugurację festiwalu po raz kolejny wybrał to miejsce. Współpraca z jonkowskim DPS-em jest bowiem jednym z bardzo ważnych obszarów działalności teatru. Praca aktorów i mieszkańców DPS-u sprawia radość, aktywizuje i rozwija każdą ze stron, a spotkania i próby poprzedzające spektakle wydają się być niezgłębionym źródłem rozmaitych emocji, uczuć i refleksji. Efekty tej pracy, czyli między innymi "Iwona poślubiona" jak i tegoroczne przedstawienie inspirowane szekspirowskim "Snem nocy letniej" oraz hinduskimi obrzędami, nie pozostawiają wątpliwości jak cenne jest owo współdziałanie. Uśmiechnięte twarze, taniec, śpiew i gwar rozmów- taki obraz jawił się przed oczyma gości opuszczających progi DPS-u po zakończonej ceremonii otwarcia festiwalu Wioska Teatralna 2011.

Paulina

TEATR REALISTYCZNY ZE SKIERNIEWIC - "TRUP STORY"

Sobota. Pierwszy dzień festiwalowych wrażeń. Pogoda niestety nie rozpieszcza. Wszyscy tłoczą się w teatrze, popijają gorącą herbatę. Wrzawa. Trwają ostatnie przygotowania do spektaklu Teatru Realistycznego ze Skierniewic.

Trzy ciemne kotary ograniczają przestrzeń teatralną. W głębi sceny, jako element skromnej scenografii, widnieją obrysowane

charakterystycznym białym konturem dwie sylwetki. Gdzieś zza sceny dochodzą nas jęki pośmiertnego życia. Mroczny klimat, budowany przy pomocy subtelного światła, grzechotek i cieni, nie wprowadza jednak w świat przerażający czy ezoteryczny. Wręcz odwrotnie, jest to tajemniczość śmieszna i przerysowana.

Ze swoich grobów gramolą się ociężałe dwa trupy. To Józef, a raczej Jo (Robert Paluchowsky) wraz ze swoją cmentarną "sąsiadką" Ewą (Olga Wasiak), rozpoczyna kolejny dzień trupiego życia. Zbliżają się do publiczności niczym zombie z jakiegoś podrzędnego horroru, niedbale opatuleni bandażem.

Aktorzy bawią się słowem, tworząc liczne neologizmy, które zawsze odnoszą się do śmierci. Ich rozmowy są zaskakująco bliskie naszym, kłócą się, przekomarzają. Schlebiają sobie, narzekają i cieszą się. Uporządkowany świat umarłaków, w którym najbardziej pożądanymi rozrywkami jest palenie papierosów i straszenie żywych, zostaje zakłócony przez pojawienie się drobnego rzezimieszka, który z zapalem odkrywcy, penetruje groby w poszukiwaniu wszystkiego, co może okazać się przydatne.

Spektakl Teatru Realistycznego jest zabawną farsą na śmierć, sposobem na obdarcie jej ze sztucznego patosu i goryczy. Widzimy liczne wygibasy aktorów, śmiejemy się z serii gagów i dowcipów. W jaki jednak sposób przedstawienie Paluchowskiego swoją groteskową estetyką wpisuje się w klimat festiwalu teatralnego organizowanego w Węgajtach, gdzie możemy zobaczyć spektakle zaangażowane społecznie? Okazuje się, że wielu spośród widzów zadało sobie podobne pytanie. Wydaje się jednak, że mimo tego, iż należy rozmawiać o rzeczach ważnych, czasem warto odsunąć powagę na bok i wybuchnąć spontanicznym śmiechem.

Pamela

NIE CZUĆ GŁODU ANI STRACHU

Drugi dzień festiwalowych zmagowań rozpoczęła projekcja filmu "Dowódca Edelman" w reżyserii Artura Więcka. Licznie zgromadzona publiczność została przywitana intrygująca sentencją Hanny Krall "Kiedy chcę się dowiedzieć czegoś o świecie idę do Ryszarda Kapuścińskiego, kiedy nie wiem jak żyć idę do Marka Edelmana", która przypomniała jak wielkim autorytetem moralnym w polskim życiu publicznym był Marek Edelman. Film przedstawiający sylwetkę bohatera nie chciał jednak ukazać tego ostatniego przywódcy powstania w Warszawskim Gettcie w świetle jedynie moralisty i etyka. Wręcz przeciwnie. Bohater jest tutaj przede wszystkim wojownikiem o ludzkie życie, którym był zarówno w czasach wojny gdy wyprowadzał Żydów na aryjską stronę miasta, jak i w czasach pokoju, kiedy to ratował ludzkie życia pracując jako kardiochirurg w łódzkim szpitalu. Bez zbędnego patosu współpracownicy Marka Edelmana opowiadali o swoich z nim spotkaniach, o jego energicznym i jednocześnie majestatycznym sposobie bycia i nieustępliwości ducha. Jego niezwykłość podsumowała Hanna Krall mówiąc po prostu: "nie czuł głodu ani strachu". Teatr Węgałty korzystał i inspirował się dorobkiem największych polskich intelektualistów XX wieku: Zygmunta Baumana i Ryszarda Kapuścińskiego. Do tej wielkiej dwójki w tym roku dołączył Marek Edelman. I choć on sam wielokrotnie powtarzał, że moralność w czasach wojny jest całkowicie odmienna od tej istniejącej gdy panuje pokój, uważam, że całe jego życie doskonale wpisuje się w pytania przewodnie festiwalu: jak żyć i dokąd zmierza świat. I choć rozmyślenia tych największych nie zawsze pomagają nam w naszych własnych, osobistych zmaganiach ze światem, na pewno upewniają w słuszności stawiania pytań o współczesność.

Joanna

HISTORIE ZINY?

Sztuka powstała na podstawie wywiadów. Nie jest jednak sprawozdaniem z danych zebranych przez zewnętrznego obserwatora, lecz narracją osób zaangażowanych. Wydaje mi się, że stanowiła ona bardziej próbę podzielenia się tym, co subiektywne, jak to przeżywają, na co się nie zgadzają, niż zaprezentowania tego, jaka jest obiektywna rzeczywistość.

Jak żyć z innymi?

Na jakich zasadach?

Kto je powinien ustalać?

W jaki sposób?

Gdzie są granice tolerancji?

Co to znaczy "tolerować"?

Czy tolerancja sama w sobie jest wartością?

Może być przecież przykrywką dla bierności, niechęci bądź lęku przed wtrącaniem się w życie innych. *"Każdy sam swój bałagan niech sprząta"*.

Ale bohaterki – przedstawicielki kultury zachodniej - są przecież zainteresowane innymi, chcą odkrywać inne kultury... Fascynuje je egzotyka, podróże, anegdoty o mieszkańcach dalekich krajów. Bezpieczne poznawanie, na dystans. Bez zobowiązań. Z możliwością przełączenia na inny kanał, jak się dany temat znudzi.

Szacunek do innego (kto jest podobnym, a kto innym?) - centrum cywilizacji europejskiej. Na ile jest jedynie wartością odświeżoną, przywoływaną w oficjalnym dyskursie, a na ile codzienną, przekładającą się na konkretne działania?

Może i historia Ziny, oddanie jej głosu. A może historia o mnie? W co się angażuję, za co jestem odpowiedzialna? Na co mam wpływ? Na co i w jaki sposób wpływam?

Jak traktować uchodźców? Na jakich zasadach ich przyjmować? Czego wymagać od nich? Czego wymaga od nas decyzja o ich przyjęciu? Wydaje mi się, że na te pytania nie sposób udzielić prawidłowej odpowiedzi w teoretycznej rozprawie, z bezpiecznej pozycji oceniającego obserwatora. Odpowiedź wymaga zaangażowania.

Marta

SWOBODNY PRZEPLÝW DŹWIĘKÓW

Wydarzenia muzyczne, odbywające się podczas pierwszych dwóch dni festiwalu, stworzyły możliwość obcowania z muzyką o różnorodnej dynamice, walorach i źródłach inspiracji.

Koncert Aka Chukwu można określić mianem reprezentatywnego, muzycznego kolażu, dającego ogólny ogląd tego, co jest obecne w muzyce afrykańskiej. Utwory grupy, łączą w sobie elementy tożsame dla tradycyjnej muzyki nigeryjskiej (instrumenty, pieśni) z elementami z szerszego spectrum kultury afrykańskiej. Cechuje je niezwykła żywiołowość i energetyzm, które niemalże natychmiastowo wprawiają w ruch uczestników koncertu. Słowa wypowiedziane na samym początku przez jednego z członków zespołu “kto nie tańczy, niech idzie do domu.” nie pozostawiały złudzeń co do atmosfery koncertu i jego przebiegu. Uczestnicy otrzymali dużą dawkę szybkich rytmów i naukę krótkiej choreografii dopasowanej do muzyki. Gorąca atmosfera podgrzewana była dodatkowo przez bezpośrednie zwroty artystów, zachęcające do zabawy.

Kolejnym wydarzeniem, był muzyczny performance „Recycling”, oparty o technikę improwizacji wokarno-instrumentalnej. Kolejne etapy performansu, łączące brzmienie muzyki elektronicznej z brzmieniem “żywych instrumentów” (np. głos, klarnet), wyłaniały się z obecnej sytuacji, wzajemnych interakcji zachodzących pomiędzy uczestnikami a artystkami, pomiędzy wewnętrznymi i zewnętrznymi impulsami, w konkretnym i niepowtarzalnym „tu i teraz”. Kontemplacja chwili obecnej, zanurzonej w danej czasoprzestrzeni, w której możliwy jest swobodny przepływ inspiracji, prowadziła do narodzin kolejnych motywów muzycznych. Były one wypowiedane przy pomocy własnego języka (wyposażonego w odrębny system znaków, pozbawionych funkcji informacyjnej), wykorzystującego w celu komunikacji brzmienie instrumentów muzycznych. Performans odbył się w atmosferze wyciszenia i skupienia.

Iza